



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1932)

308. posiedzenie
Komisji Ustawodawstwa
i Praworządności
w dniu 5 września 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senatu RP V kadencji.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Szanowni, Kochani Państwo!

Z prawdziwym wzruszeniem otwieram nasze ostatnie zwyczajne, trzysta ósme posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Jesteśmy rekordzistami.

Przepraszam, że zwołałam państwa tak wcześnie – być może niektórzy musieli przyjechać z tego powodu już wczoraj albo bardzo rano – ale obawiałam się, że po posiedzeniu wszyscy się rozejdą albo do klubów, albo na inne spotkania i nie uda nam się pożegnać oficjalnie i nie uda nam się przyjąć sprawozdania.

Głównym punktem naszego posiedzenia jest przyjęcie sprawozdania. Jest to sprawozdanie współautorstwa pani Bogny i mojego, przy bardzo dużym wsparciu pani Eli. Brała w tym udział także pani mecenas, przygotowując dane. Mam nadzieję, że państwo uznają, iż właściwie odzwierciedla ono naszą pracę. Rozumiem, że dostali państwo to sprawozdanie dopiero w tej chwili?

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: Było rozesłane e-mailem.)

Tak? Dobrze. Myślę, że w trakcie obrad mogą państwo zerkać do niego. Ponieważ mamy gościa, to może o sprawozdaniu powiemy na końcu, a teraz podsumujemy trochę naszą pracę. Na trzysta osiem posiedzeń przypada kilkaset rozpatrzonych projektów ustaw i uchwał i parę własnych inicjatyw – chyba jednak największa liczba spośród innych komisji, gdy chodzi o inicjatywy – chyba więc żeśmy rzetelnie pracowali. Kłóciliśmy się, złościł się czasem – na siebie nawzajem, na tempo pracy, na różne rzeczy – ale kto się lubi, ten się czubi. Myślę, że lubiliśmy się, że ceniliśmy się nawzajem. Zrobiliśmy kawał dobrej roboty, bo ileś tam poprawek – pewnie także więcej niż w innych komisjach – które Senat uchwalił, a Sejm przyjął, było naszego autorstwa. Sądzę, że mamy za sobą kawał rzetelnej roboty, że nam się dobrze pracowało.

Bardzo dziękuję za tę pracę. Przepraszam za to, co było nie tak z mojej strony. Myślę, że będziemy się dobrze wspominali. Być może część z nas się spotka, chyba wszyscy kandydują, to życzę, żebyśmy się spotkali wszyscy tu obecni i to właśnie w komisji ustawodawczej. Pewnie już z innym kierownictwem, raczej na pewno, bo ja, jeżeli się dostanę, to jako senator niezależny nie będę nawet miała klubu, który mógłby mnie zarekomendować...

(Głos z sali: Wtedy można sobie wybrać klub.)

No tak, wtedy można sobie wybrać klub. Ale to jest kwestia przyszłości, dzisiaj nie będziemy rozmawiać o wyborach. Nie jesteśmy tu przeważnie w swoich okręgach i propaganda mogłaby być różnie odbierana.

Nie będę się rozgadywała. Wracając do podziękowań, sądzę, że będę wyrazi-
cielem zdania wszystkich państwa, jeżeli bardzo dziękuję naszym współpracowni-
kom i instytucjom, z którymi nam przyszło współpracować. Zacznę od najbliższych,
jak gdyby od rodziny: od pani Bogny, od pani Eli, od pani mecenas, która jest tutaj re-
prezentantką Biura Legislacyjnego. Zważywszy na rolę Biura i współpracę z nim, nikt
z nas nie wątpi, że jest ono znakomite. Nasze panie sekretarz i nasi legislatorzy to,
uwagam, najlepsze panie sekretarz i najlepsi legislatorzy w całym parlamencie pol-
skim; nie wiem jak w światowym, bo nie mam porównania. Bardzo, bardzo dziękuję,
bo angażowały się panie, pomagały ponad to, co musiały. Nigdy nie zamykały się
w granicach obowiązków, podpowiadały, przeżywały razem z nami, śledziły wszystko,
co nam się udaje, bardzo często merytorycznie coś podpowiadały – pani Bogna, jako
najbardziej doświadczona ze wszystkich, bardzo często coś podszeptowała.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wyglądasz, Boguniu, na dwadzieścia parę, to każdy widzi, a doświadczenie
masz ogromne. Czyli masz to, czego współcześni pracodawcy żądają: młodość, wigor
i doświadczenie.

Bardzo chcę też podziękować obecnym i nieobecnym tutaj instytucjom, które
z nami współpracowały. Zacznę od obecnych, czyli nieocenionego pana Martuszewi-
cza, prezesa stowarzyszenia kuratorów, które zawsze było aktywne na konferencjach:
były i referaty, i głosy w dyskusji, i inicjatywy. I przy budżecie byli; nawet jak niczego
nie oczekiwali, to byli, dziękowali za to, co jest. Niezwykle sympatyczna była to
współpraca. A dzisiejsze kwiaty, dzisiejsza obecność pana prezesa, który nie czekał na
zaproszenie, tylko po prostu przyszedł do nas, o tym świadczą. Bardzo dziękuję. Proszę
podziękować całemu stowarzyszeniu.

Zastanawiałam się, czy nie zaprosić gości, ale w końcu skromne jest to spotka-
nie, goście mogliby się czuć rozczarowani, każdy ma jakąś pracę o tej porze, i zdecy-
dowaliśmy, że jeżeli ktoś będzie chciał przyjść, to z otwartymi ramionami witamy,
a oficjalnie zaproszeń nie kierujemy. Spośród tych, którzy bardzo chcieli przyjść mimo
braku oficjalnych zaproszeń, wymienię pana Pawła Nasiłowskiego, który dzwonił spe-
cjalnie przed posiedzeniem, chciał przysłać nam tu jakiś uroczysty faks z podziękowa-
niem i życzeniami, ale wszystkie elektroniczne środki przekazu w zasięgu ręki mu się
popsuły, zastrajkowały, a jest o w Siedlcach, gdzie ma bardzo ważne zadanie. Prosił,
żeby przekazać wyrazy podziękowania i życzenia wszystkim członkom komisji, pa-
niom sekretarz i paniom legislator.

Chyba dosyć gadulstwa z mojej strony.

Przepraszam za ten wyrób szampanopodobny – trunek godny oprawy – ale nie
było lepszych. Proszę, Pani Elu, jest pani taka śliczna, młoda, niech pani poda, to bę-
dzie dodatkowa przyjemność.

(Senator Gerard Czaja: Może zrobią to mężczyźni?)

Mężczyźni? Fajnie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Myślę, że każdy z państwa może zabrać głos, powiedzieć o wrażeniach i...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Albo zniżka. Wszystkie dziewczyny są śliczne, sprytnie poubierały białe ubran-
ka, w których im cudnie, takie niewinne...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No to, Kochani, za naszą dobrą pracę i za przyszłość, za zdrowie, szczęście w rodzinach i za to, żebyśmy robili to, co umiemy, co lubimy, myślę, że w parlamencie, bo chyba to było właściwe miejsce dla nas.

Pan senator Jaeschke oczywiście pozdrawia – z tremy zapomniałam o tym powiedzieć – pojechał wreszcie na urlop, gdzieś tam z granicą buszuje i boleje, że go tu nie ma. Ale powiedział, że sercem będzie z nami. Obiecałam, że przekażę jego pozdrowienia i życzenia dla nas wszystkich.

(Senator Gerard Czaja: Panie Prezesie, prosimy o zrobienie nam zdjęcia.)

A potem moim aparatem.

(Senator Gerard Czaja: Mieścimy się w kadrze?)

(Prezes Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych Jerzy Martuszczyk: Tak, ale jeszcze chwilę. To jest olbrzymia odpowiedzialność.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Porozmawiajmy teraz o sprawozdaniu lub o innych rzeczach, o czym państwo chcą. Czasu za wiele nie mamy, ale jak na takie rozmówki to niemało.

(Senator Aleksandra Koszada: O godzinie 10.30 mamy posiedzenie klubu.)

Senator Robert Smoktunowicz:

Nie wiem, czy państwo mieli okazję oglądać dzisiaj w TVN 24 sondę dotyczącą Senatu?

(Głosy z sali: Nie.)

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak? I co tam było? Niech pan opowiada.)

Było to po informacji, że zbiera się Senat, odbędzie się konferencja marszałka itd. Nikt z dwunastu osób nie wypowiedział się pozytywnie o Senacie. Wszyscy mówili, że w ogóle nie wiedzą, co ten Senat robi. A w połowie głosów pojawiały się słowa z rodzaju tych delikatnych: „darmozjady” i „złodzieje”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Trzeba tego wysłuchać, ale nie przejmować się tym zbytnio...

(Senator Gerard Czaja: Ale to jest opinia kształtowana od początku.)

(Senator Robert Smoktunowicz: Najpierw przez was, teraz przez nas.)

Przez Platformę, tak.

Drodzy Państwo, proszę próbować słodczy, pić herbatkę, kawkę i zabierać głos. W tym składzie na pewno mamy po raz ostatni okazję...

O czym pan tak myśli? A nie mógłby pan, Senatorze, podejść trochę bliżej? Siedzę taka sama. Nie mógłby pan przyjść trochę bliżej? O, tu.

Czy ktoś z państwa chciałby coś powiedzieć na temat sprawozdania? Coś dodać, coś ująć, coś zmienić? Bo to jest projekt sprawozdania, dokładnie rzecz biorąc.

Senator Aleksandra Koszada:

Sprawozdanie jest bardzo dobre, obszerne, otrzymaliśmy je e-mailem i w związku z tym można było je przejrzeć oraz uświadomić sobie, ile ustaw żeśmy faktycznie przyjęli. Bo tak to praktycznie cały czas była praca, szczególnie finisz był potworny, jeśli chodzi o naszą komisję. Ze sprawozdania sporo można skorzystać

i nawet podczas kampanii można sobie przypomnieć pewne rzeczy, które żeśmy przyjęli. Tak że jest to bardzo dobre sprawozdanie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No, Boguniu, chwała nas.
Co dalej?

Senator Gerard Czaja:

Chciałbym powiedzieć, że przyszło nam funkcjonować w ciekawym okresie, trafiliśmy bowiem na przygotowania do wejścia do Unii Europejskiej. W związku z tym natłok zmian ustawowych czy dostosowanie prawa do rozwiązań unijnych spowodowało to, że akurat w tej kadencji było bardzo dużo tych spraw do załatwienia. Nie mam porównania, bo jestem kotem. Nie, po czterech latach to już nie kot, ale nie wiem, jak to było w poprzednich kadencjach. Wydaje mi się jednak, że nasza komisja zrobiła dobrą robotę: trzysta posiedzeń w ciągu czterech lat to spora liczba.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Często były to długie, parogodzinne, a nawet dwudniowe posiedzenia: prawo upadłościowe, k.p.c.

Pani senator Serocka; zapomniałam o obowiązku.

Senator Robert Smoktunowicz:

Ja, jak zwykle, mam na koniec głos krytyczny. Bardzo się cieszę, że pobiliśmy rekord, ale z drugiej strony jako komisja ustawodawstwa powinniśmy – już nie my, ale przyszłe komisje – jednak panować nad ilością prawa, które się tworzy w Polsce. I to, że było sto trzydzieści osiem ustaw... Ja bym wolał, żeby było trzydzieści osiem, a dobrych, porządných – takich, które i zwykli ludzie, i doświadczeni prawnicy potrafią zrozumieć i stosować. Dziękuję.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale w końcu mogliśmy się okazać niepotrzebni...)

Senator Ewa Serocka:

Uważam, że pracowaliśmy naprawdę ciężko. Spieraliśmy się, ale merytorycznie, co jest bardzo ważne. Chciałabym osobiście podziękować paniom, które stwarzały w komisji miłą atmosferę, nigdy nie były niechętne, żeby pomóc, w każdej sytuacji... Wielokrotnie sama dzwoniłam do pań, przychodziłam, zawracałam głowę, a wszystko po to, żeby ta nasza praca – bo jednak ponad trzysta posiedzeń to bardzo dużo, a panie przygotowywały je w pocie czoła – jakoś szła. Dziękuję ogromnie paniom oraz Biuru Legislacyjnemu, które rzeczywiście było nam bardzo potrzebne, bo przecież większość z nas po raz pierwszy weszła do parlamentu. Na pewno nawet nasza wiedza czy umiejętności osobiste wyniesione z naszego dotychczasowego życia nie pomogłyby, gdyby nie świetna praca pań, nie świetne przygotowanie każdej ustawy w tych trudnych cza-

sach. Bo przecież, co tu dużo mówić, tak ogromna liczba ustaw powoduje zmęczenie, zdenerwowanie i wiele innych emocji.

Nieraz nasza praca, tak jak przy ustawie o adwokaturze, wielodniowa, ciężka, do późna w nocy, zakończyła się tym, czym się zakończyła. Mieliśmy parę ustaw, przy których napracowaliśmy się ciężko, chcąc poprawić uregulowania, bo Sejm przygotował je w sposób, powiedziałabym, mało zdatny do życia codziennego. Pracowaliśmy nad nimi ciężko, a potem okazało się, że cała nasza praca poszła na marne i było nam troszeczkę smutno i przykro.

Chciałabym bardzo podziękować za całą pracę logistyczną, za ciepłą atmosferę, która nas zawsze w komisji czekała, za ciepłą atmosferę w Biurze Legislacyjnym. Ogromnie za to dziękuję i myślę, że wszyscy jesteście podobnego zdania.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Święta prawda.)

Dziękuję pani przewodniczącej. Nieraz żeśmy się sprzeczały, nieraz żeśmy się spierały, nieraz żeśmy się denerwowały, ale widocznie ta praca jest właśnie taka, że nieraz trzeba w taki sposób się spierać. Najważniejsze, żeby się to dobrze kończyło. Jeżeli żeśmy wszyscy, ta nasza mała grupka, wytrzymali razem do końca, to uważam, że i tak jest to duży sukces, za co bardzo dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję za tę miłą wypowiedź.

Myślę, że sprzeczailiśmy się dlatego, że nie było nam obojętne to, co robiliśmy. Póki się ludzie kłócą, wszystko jest w porządku, zwłaszcza w małżeństwie. Jak się przestają kłócić, to znaczy, że już nie ma nic wspólnego i już o nic im nie chodzi. Cisza jest najgroźniejsza. Póki jest się jeszcze o co kłócić, to coś się dzieje między ludźmi.

(Senator Ewa Serocka: Kłótnia konstruktywna.)

No jasne.

Kto następny? Pani mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Beata Mandylis:**

Chciałabym w imieniu Biura Legislacyjnego podziękować państwu senatorom za zaufanie i, choć może to nie zabrzmie dobrze, za szacunek, jakim państwo nas obdarzają. Wiemy, że w Sejmie potrafi to wyglądać inaczej, wiemy, że legislatorzy innych biur mają kłopoty, nam zaś naprawdę przychodzi pracować w wielkim komforcie psychicznym, ponieważ wiemy, że możemy liczyć na państwa wsparcie i zaufanie oraz współpracę w każdym momencie – zarówno na posiedzeniach komisji, jak i na posiedzeniach Senatu. Tak że dziękujemy również za wspaniałą atmosferę, jaką państwo stwarzają w naszej pracy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto następny? Pani sekretarz Bogna. Starszy sekretarz, tak?

**Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności
Bogumiła Cichońska:**

Starszy, to widać. Jeżeli państwo są tak uprzejmi i pani przewodnicząca udzieliła mi głosu, to też chciałabym w imieniu koleżanki i swoim serdecznie podziękować za współpracę, przeprosić za uchybienia, których niewątpliwie...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Których nie było.)

...nie udało nam się uniknąć, bo to nie sposób. Naprawdę chcieliśmy pomagać państwu w każdej chwili i co mogliśmy, starałyśmy się robić. Jeżeli się to okazało niewystarczające, to przepraszam. Mam nadzieję, że w kolejnej kadencji, w której się może spotkamy, będzie lepiej.

Przewodnicząca Teresa Niszczyńska:

Trzymam za słowo, Bogno.

Kto następny?

(Senator Gerard Czaja: Już poza tekstem. Dlaczego pani Bogna powiedziała, że może się spotkamy? Spotkamy się!) *(Wesołość na sali)*

Odgraża się, że zmieni pracę.

(Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: W pewnym sensie.)

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam państwa, ale muszę odebrać, bo mam chorą mamę w szpitalu.

(Senator Ewa Serocka: Widzę, że pan senator Smoktunowicz po wysłuchaniu w TVN opinii na temat Senatu jest taki, bym powiedziała, smutny.)

Senator Robert Smoktunowicz:

Chcę państwu powiedzieć, że na posiedzeniu Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej byłem jedynym, który głosował przeciwko likwidacji Senatu. *(Poruszenie na sali)*

Senator Ewa Serocka:

Dzisiaj rano wysłuchałam zdania na temat współpracy Platformy Obywatelskiej z PiS i wynikało z tego, iż tej współpracy nie ma i nie będzie.

(Senator Gerard Czaja: Nie martwmy się o...)

(Senator Aleksandra Koszarda: Przepraszamy bardzo, ale mamy jeszcze posiedzenie komisji...)

Dziękujemy bardzo. Przepraszamy.

(Senator Robert Smoktunowicz: Czyli nie głosujemy.)

**Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności
Bogumiła Cichońska:**

Przepraszam bardzo, sądziłam, że sprawozdanie zostanie przegłosowane. Państwo chcą je przyjąć przez aklamację?

(Głosy z sali: Tak, wszyscy jesteśmy za.)

Senator Robert Smoktunowicz:

Ja tylko się wstrzymuję przy tym wykazie obecności. (*Wesołość na sali*)

Kończymy czy czekamy na przewodniczącą? O godzinie 11.00 jest posiedzenie Senatu? Czy program obejmuje głosowania? Mamy sprawozdanie rzecznika praw dziecka i co jeszcze?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Informację o Unii.*)

Ale nie będziemy głosować nad tą informacją?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie.*)

(*Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Ci-chońska: Państwo, którzy wyszli, powiedzieli, że sprawozdanie zostało przyjęte przez aklamację.*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak? To bardzo dziękuję. Przepraszam, ale musiałam odebrać telefon ze szpitala. Bardzo państwu dziękuję. Jak ktoś ma jeszcze ochotę, to jeszcze wypijemy kawkę albo herbatkę i możemy sobie chwilę posiedzieć, jak się ktoś nie spieszy; bardzo do tego zachęcam. A jeśli ktoś się spieszy, to już oficjalnie zamykam posiedzenie, jak sądzę, ostatnie w tej kadencji.

Bardzo dziękuję stowarzyszeniu kuratorów za cały okres pracy i za przybycie dzisiaj, i za te przepiękne kwiaty. Proszę pozdrowić całe stowarzyszenie i podziękować mu, a zwłaszcza pani Ani Korpanty, która zawsze tu bywała. Zdziwiłam się, jak zobaczyłam pana samego, ale są takie rzeczy, że...

(*Prezes Stowarzyszenia Zawodowych Kuratorów Sądowych Jerzy Martusiewicz: Bardzo dziękujemy.*)

Proszę powiedzieć, że zauważyliśmy jej brak i że trzymamy kciuki, życzymy zdrowia.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 30*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Aniela Sapiej

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851